

Brawurowa akcja nad zalewem. Uratowała mu życie

data aktualizacji: 2019.06.27 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Doholowaliśmy Justynę jak najbliższej do tonącego. Na szczęście łódka wtedy już odpaliła. Zabraliśmy ciało na brzeg, zgodnie z procedurami podaliśmy tlen. Wróciła mu przytomność, choć na początku nie wiedział co się z nim dzieje – opowiada Piotr Wieczorek, instruktor kit surfing. (fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

Silnik w łódce WOPR odmówił posłuszeństwa. Gdy oni walczyli z mechaniką, Piotr Wieczorek niewiele myśląc, wykorzystał wyciąg narciarski, by doholować Justynę Dąbrowską do unoszącego się na tafli zalewu mężczyzny. Chwilę wcześniej, ten nieprzytomny wpadł do wody.

Do zdarzenia doszło we wtorek (25.06) przed godziną 18. Młody mężczyzna wykonywał wodne ewolucje na desce, korzystał z pomostów nad zalewem, wyciągu narciarskiego. W sporcie ekstremalnym wypadki się zdarzają, tak na wodzie, jak na lądzie. Musi mówić o dużym szczęściu. Nad wodą znaleźli się ludzie, którzy wiedzieli, co robić, gdy sprzęt wodny ratowników zawiedzie.

- Faktycznie silnik w łodzi nie chciał odpalić, takie rzeczy, niestety się zdarzają – mówi Tomasz Przybysz, prezes spółki Nawa, administrującej zbiornikiem. - Osoby obsługujące wyciąg wykazały się refleksem, wykorzystały tzw. holkę, czyli ratownik trzymający linkę jest dociągnięty jak najbliższej tonącego, dopiero zaczyna pomagać – mówi.

Czasu jest niewiele. Po czterech minutach następują nieodwracalne zmiany w mózgu osoby, która nie oddycha.

Ratownicy tłumaczą, że mężczyzna najprawdopodobniej uderzył klatką piersiową o tafle jeziora, to uniemożliwiło wzięcie oddechu, gdy upadł twarzą w wodę, nie miał szans zaczerpnąć powietrza. Stracił przytomność.

- Pływał chłopak i się wywrócił, ja szczerze mówiąc samej sytuacji nie widziałem, byłem zajęty dzieckiem. Wpadł do wody. Nie ruszał się, nie dawał znaków życia. Doholowaliśmy Justynę jak najbliżej do tonącego. Na szczęście łódka wtedy już odpaliła. Zabraliśmy ciało na brzeg, zgodnie z procedurami podaliśmy tlen. Wróciła mu przytomność, choć na początku nie wiedział co się z nim dzieje - opowiada Piotr Wieczorek, instruktor kit surfing.

Podczas tej akcji morskie przeszkolenie z ratowania ludzi na wodzie i zimna krew pomogły.

Justyna Dąbrowska wyciągnęła mężczyznę z wody. Ratownik Piotr Dzwonkowski chwali kobietę - to było mądre i profesjonalne działanie. Na szczęście nic się nie stało.

Mężczyzna po wyciągnięciu z wody trafił do szpitala, tu przeszedł badania. Z opresji wyszedł bez szwanku.



Justyna Dąbrowska gdy opowiadała o wydarzeniu policjantom, zeznania składała spokojnie, rzeczowo, skrupulatnie. Po całej akcji gdy zeszła adrenalina przyznała: - To jest najgorszy dzień w moim życiu. Wszystko, co robiłam nauczyłam się na studiach. Tam powiedzieli, jak ratować człowieka. Dobrze, że dziś zdałam ten egzamin. Wiedziałam, że muszę jak najszybciej się do niego dostać, że może umrzeć. To Piotr powiedział co robić, ja tylko wpadłam do wody i wyciągnęłam z niej człowieka, który się topił - mówi.

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/32503-brawurowa-akcja-nad-zalewem-uratowala-mu-zycie>